

zadrugi itd.⁷. Podobnie ma się sprawa z terminem *izgoj*, który Zimin wyjaśnił trafnie, ale zbyt lakonicznie: „w początku XI w. człowiek, który wyszedł ze wspólnoty“ (str. 87), i z szeregiem innych trudnych i spornych terminów i interpretacji poszczególnych wyrażań i norm prawnych.

Lakoniczność wyjaśnień i częste ograniczanie się do podania jednego tylko z istniejących poglądów bądź do poglądu własnego, którego z braku miejsca nie można było należycie uzasadnić, sprawiają, że komentarz jest nader podatny na krytykę. Tak na przykład wspomniany wyżej recenzent *U s z a k o w* zarzucił Ziminowi, że błędnie potraktował artykuł 12 *Krótkiej Prawdy*, gdzie jest mowa o wypadku, „gdy ktoś pojedzie na cudzym koniu“, jako rzekomo skierowany przeciw drużynom, gdy w rzeczywistości według recenzenta artykuł ten, jak i 13 i 18, mają na celu ochronę prawa własności, a cała ta część *Krótkiej Prawdy* (*Prawda Jarosława*) szczególnie broni mienia członków drużyny książęcej.

Przy ocenie braków komentarza nie można jednak nie pamiętać, że Zimin nie pisał komentarza, mogącego zadowolić daleko idące wymagania naukowe. Komu wyjaśnienia jego nie wystarczą, bez trudu znajdzie obszerniejsze informacje, zwłaszcza o ile chodzi o podstawowy pomnik zbioru, *Ruską Prawdę*.

Każdy rozdział książki zaopatrzony jest w systematycznie ułożone zestawienie ważniejszych rękopisów zawierających dany pomnik oraz w niezmiernie pożyteczne tablice przedstawiające wzajemne stosunki między poszczególnymi redakcjami danego tekstu czy między poszczególnymi pomnikami (jak w wypadku *dogovorów*). W wypadku *Ruskiej Prawdy* dodano za wzorem wydania Akademii Nauk ZSRR (choć z pewnymi zmianami) zestawienia artykułów według różnych używanych w nauce numeracji, co pozwala bez trudu odnaleźć przepisy cytowane w dawniejszych publikacjach. Spisy podstawowych wydań i najważniejszej literatury zamykają opracowanie poszczególnych pomników. Gdyby jeszcze w następnym wydaniu dodano choćby niewielki indeks rzeczowy do tekstów zawartych w zbiorze, wydawnictwo poważnie by na tym zyskało.

Niesposób wreszcie nie wspomnieć o nader estetycznej szacie zewnętrznej, która sprawia, że *Pomniki Prawa Państwa Kijowskiego* bierze się do ręki z prawdziwą przyjemnością.

Czas pomyśleć o tym, aby wreszcie i u nas zaczęły się ukazywać podobne opracowania polskich pomników prawnych dla naszych studentów. Dotychczasowe bowiem wydania tekstów do użytku studentów z historii prawa polskiego nie są zupełnie zadowalające.

STANISŁAW ROMAN (Kraków)

HELENA CHŁOPOCKA, Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu w XII — XIV w. Ze wstępem autorki i streszczenie w języku francuskim. Nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 1953, str. 117 i 4 mapki.

Praca, jak to i sam tytuł wskazuje, ma charakter monograficzny. Autorka stara się objąć całość zagadnienia na podstawie dostępnych materiałów źródło-

⁷ Por. *Prawda Russkaja*, wyd. Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR pod redakcją akad. B. D. Griekowa, t. II Kommientarii, Moskwa-Leningrad 1947, str. 138 i nn.

wych i literatury, ze szczególnym uwzględnieniem systemu gospodarowania cystersów i układu stosunków społecznych, panujących w obrębie dominiów klasztornych. Wstęp pracy poświęcony jest omówieniu dotychczasowej literatury obcej i uwypukleniu znaczenia tendencyjnych opracowań burżuazyjnych historyków niemieckich L. Dolberga, F. Wintera i E. Hoffmana, starających się podkreślić rzekomo wybitny udział cystersów w karczunkach i przez to samo uczynić z nich pionierów cywilizacji na ziemiach zachodniej Słowiańszczyzny. Udowodnienie fałszywości tych poglądów na konkretnym materiale dotyczącym opactwa cystersów w Kołbaczu stanowi dużą zasługę autorki i ukazuje zakłamanie imperialistycznej nauki niemieckiej, starającej się uzasadnić „pionierską” rolę cystersów politykę *Drang nach Osten*.

Realizowane w pracy założenie odtworzenia całokształtu stosunków społeczno-gospodarczych na terytorium, które stało się terenem ekspansji gospodarczej kołbackiego opactwa, ma za punkt wyjścia ogólną sytuację gospodarczą Pomorza Zachodniego w XII w. Ogólny ten rys jest jak gdyby wstępem do rozdziału o osadnictwie i stosunkach własnościowych przyszłego terytorium klasztornego, w którym autorka powołuje się na znaleziska archeologiczne i podaje cały szereg wzmianek źródłowych mówiących o wczesnym i szeroko rozbudowanym osadnictwie słowiańskim tych ziem przed przybyciem cystersów.

Opactwo w Kołbaczu założone zostało w roku 1173 przez Warcisława z rodu Świętoborzyców, krewnego książąt zachodnio-pomorskich, początkowo kasztelana szczecińskiego a po śmierci Bogusława I, opiekuna jego dzieci, określanego mianem *vicedominus terrae*. Opactwo kołbackie zatem, wywodzące się z macierzystego klasztoru duńskiego w Esromie na Zelandii, powstało w obrębie wielkiej własności ziemskiej kasztelana szczecińskiego. Polityka gospodarcza cystersów kołbackich, przy uwzględnieniu odmiennych warunków i zakresu, żywo przypomina taką samą politykę cystersów klasztoru w Henrykowie.

Niewątpliwie poza pobożnymi pobudkami, jakie kierowały Warcisławem przy dokonywaniu fundacji, kryły się inne motywy, przede wszystkim gospodarcze. Jednakże hipoteza, jaką stawia autorka, że Warcisław starał się zapewnić sobie przez fundację popiecznika w cysterskim opactwie „w ogólnej rozgrywce prestiżowej feudałów na badanym terenie”, oprócz cech prawdopodobieństwa, nie ma właściwie oparcia w materiale źródłowym. Z jednej strony zastanawiająca jest ruchliwość gospodarcza i szybki rozwój Kołbacza, a z drugiej uderza pewna krótkowzroczność kasztelana, przeciwko któremu później między innymi skierowała się ekspansja gospodarcza cystersów.

W dalszym ciągu autorka daje w miarę obszerny rys fizjograficzny terytorium klasztornego. Jest rzeczą do dyskusji, czy trzeba w tej pracy pisać o rodzajach moreny, pokładach mezozoicznych i trzeciorzędowych oraz o działaniu energii słońca i wody na glebę posiadającą wysoką pojemność kapilarną i o rozkładzie materii organicznej od chwili ustąpienia lodowca. Widać tu bezsporną kompetencję autorki w tych sprawach, chyba jednak praca niezależnie od swego monograficznego charakteru mogłaby się bez tego obyć.

Pierwotne uposażenie i rozwój klasztoru w Kołbaczu zostało omówione dosyć szczegółowo w osobnym rozdziale. Rozdział ten, posiadający duże znaczenie i opracowany z wielkim nakładem pracy, przedstawia dynamikę i planowość polityki gospodarczej cystersów. Pierwotne uposażenie klasztoru opierało się na Kołbaczu i okolicy oraz na miejscowościach wzdłuż rzeki Płoni, przy czym opanowanie jej dolnego biegu i uzyskanie zwolnień od cel umożli-

wiło cystersom prowadzenie handlu ze Szczecinem. Książęta dosyć szczerze obdarowywali klasztor, chociaż, zdaniem autorki, zauważa się „kompletny brak nadań ludzi poddanych i nie ma w ogóle dziesięcin często szczegółowo wyliczanych w dokumentach polskich“.

Dopływ donacji ustaje pod koniec XIII w. i z początkiem XIV w. Klasztor uzyskuje od książąt także prawo stawiania młynów, korzystania z lasów, łowienia ryb wszelkimi sieciami, zakładania targów, nadania solne, prawo karczemne, *ius collocandi* i nieliczne nadania pieniężne.

Również ze strony biskupów pomorskich w XII i XIII wieku klasztor otrzymuje dziesięciny w kilkunastu wsiach, włączonych zresztą później w obręb posiadłości klasztornych, o ile nie stanowiły jego pierwotnego uposażenia.

Opactwo napotyka na silną konkurencję gospodarczą wielkiej własności biskupiej i możnych rodów pomorskich. Mimo, że większość dóbr klasztornych pochodziła z nadań, od XIII w. widać już liczne kupna, co autorka ilustruje tabelką statystyczną.

Posiadłości klasztorne rozciągały się na zachód po Reglicę i Tywę, na wschodzie znajdowały się również w granicach ziemi kołobrzesckiej i słupskiej, a na południu w granicach Wielkopolski. Od początku XIII w. cystersi kołbaccy przystąpili do energicznej akcji komasacyjnej i w rezultacie uzyskali, jak stwierdza autorka, najlepiej skomasowany obszar na Pomorzu Zachodnim.

Następny rozdział traktuje o formach dominialnych w ustroju wsi klasztornych. Zajmując się zwolnieniami immunitetowymi książąt pomorskich na rzecz opactwa, autorka dochodzi do wniosku, że słowa *exactio* używano na oznaczenie wszelkich ciężarów prawa publicznego i prywatnego. Stwierdzenie takie opiera się na dwóch wzmiankach. Pierwsza z roku 1227 w dokumencie, wydanym przez Barnimę, kończy się słowami: ...*ab omni exactione quocunque nomine censeantur liberos esse volumus et exempti*..., a w drugiej natomiast, z roku 1295, książęta oświadczają: ...*ut nullus iudicum aut officialium secularium rusticos et villanos ad urbes edificandas seu ad aliquas seculares exactiones compellere presumat, sed sint ab omni onere servitutis exempti, tam publico quam privato*.... Wykazanie, że słowa *exaccio* użyto w tym samym znaczeniu co *servitus*, nie wnosi nic nowego, natomiast błędne jest utożsamianie tych terminów z pojęciami prawa publicznego i prywatnego. Niesłuszne także jest stwierdzenie autorki już na wstępie tego rozdziału, kiedy pisze, że opactwo było „obdarzone znaczną częścią publicznych praw państwowych“, tak jakby państwu przysługiwały także jakieś inne prawa niż publiczne. Należy uznać, że ostatnie słowa dokumentu z roku 1295, mówiące: ...*sed sint ab omni onere servitutis exempti, tam publico quam privato*... wyjaśniają po prostu, iż ludność poddana zwolniona zostaje od posług książęcych publicznych i prywatnych, przy czym przez posługi publiczne rozumieć należy *servitia* natury państwowej, do których obowiązana była cała chłopska ludność zależna, natomiast przez posługi prywatne *servitia*, do których była szczególnie zmuszona ludność w dobrach panującego¹. Poza tym, jeżeli już stawia się znak równości między *servitia* a *exactiones*, to w żadnym wypadku nie można powiedzieć, że *exaccio* oznaczała „wszelkie ciężary prawa publicznego i prywatnego“, ponieważ *servitia* nie oznaczają *solutiones*, o których w danym wypadku nie ma mowy, wyjąwszy kiedy mogą być przez te ostatnie zastąpione,

¹ Zob. na ten temat: Rutkowski, *Historia gosp. Polski* (do 1864 r.) W-wa 1953, str. 20.

jak to powiedziano w dokumencie Kazimierza Sprawiedliwego dla joannitów w Zagościu z lat 1172—1177: *ne ad opus castri servant sive solvant*². Całe to zagadnienie, wymagające szczególnego podkreślenia i opracowania, nie znalazło niestety miejsca w rozważaniach autorki. Wprost dziwnym wydaje się, że doniosły problem stosunku ciężarów prawa książęcego do renty feudalnej zupełnie nie jest poruszony przy omawianiu form dominialnych w ustroju wsi klasztornych opactwa kołbackiego. Przytoczony tekst: *sed sint ab omni onere servitutis exempti, tam publico quam privato*... rzuca nowe światło na złożoność procesu przekształcania się renty feudalnej, jej rodzajów i charakteru. Ciężary prawa książęcego nie są pojęciem jednolitym³. Obciążenia natury publicznej zazębiają się w tym wypadku prawdopodobnie z ciężarami ponoszonymi w ramach wielkiej własności książęcej, a książę występuje przy nadaniach nie tylko jako panujący, ale zarazem jako wielki feudał, na co dotychczas niedostateczną zwracano uwagę. Sprawa tu poruszona posiada duże znaczenie i wykracza poza granice monografii o opactwie cystersów w Kołbaczu. Jest rzeczą pewną, że tzw. ciężarów prawa książęcego nie można traktować na podstawie dostępnych nam materiałów źródłowych w całości jako renty feudalnej albo wynik stosunku publiczno-prawnego względem księcia, a w każdym razie nie można przyjmować takiego punktu wyjścia do dyskusji⁴. Problem jest bardziej złożony i dlatego sądzę, że nie można przyjąć bezkrytycznie twierdzenia, iż „świadczenia uiszczane przez całą ludność (podkreślenie moje) w okresie kształtowania się pojęć prawa własności ziemskiej i w ramach wczesno-feudalnej państwowości przepojonej elementami prywatno-prawnymi stanowiły rzeczywistą feudalną rentę“⁵ (podkreśl. moje).

Ciężary prawa książęcego w ogóle, stają się rentą feudalną dopiero wtedy, kiedy książę zwolnia od nich ludność zależną na rzecz nowego pana feudalnego⁶, a w naszym wypadku, kiedy wyraża to słowami: *...sed sint ab omni onere servitutis exempti, tam publico quam privato*... Na szczególną uwagę zasługują tutaj sformułowania Marksa, który analizując zagadnienie renty feudalnej, a w szczególności tutaj renty odrobkowej, w jej najwcześniejszym stadium rozwojowym pisał, że jeżeli państwo jest jednocześnie suwerenem i zwierzchnim, najwyższym właścicielem ziemi w całym kraju, przy równoczesnym nieistnieniu innych właścicieli ziemskich, to obciążenia państwowe

² Cod. Dipl. Mas. Gen. 94.

³ Świadczą o tym również i inne podobne zapiski, np. Pommersches Urkundenbuch IV Band 2092, r. 1303; Riedel, Cod. Dipl. Brandenburgensis X, 231 r. 1317. Kod. Dypl. Małop. I, XLI r. 1255; Cod. Dipl. Pol. Rzymszczyński i Muczkowski, t. I XXI, r. 1232; także w odpisie nieistniejącego obecnie dokumentu Ziemowita mazowieckiego: *...quod ab omnibus laboribus nostris et exactionibus iuris polonialis supradicti incolae perpetuo sint soluti et exempti*...; Cod. Dipl. et com. Mas. gen. nr 23 i 142 oraz AGAD w Warszawie, Kapiejana 7/150.

⁴ Zdzisław Kaczmarczyk, Michał Szczaniecki: *Kolonizacja na prawie niemieckim w Polsce a rozwój renty feudalnej*, Czasop. Prawno-Hist. t. III, 1951, na s. 65 piszą: pozostaje do rozstrzygnięcia problem, czy uiszczane w naturze i w pracy prawa książęcego traktować można jako rentę feudalną, tzn. czy występują tu elementy istotne renty feudalnej, tj. stosunek poddanego do pana feudalnego, a nie stosunek publiczno-prawny.

⁵ Tamże, s. 65 i 66.

⁶ S. W. Juszkow, *Obszczestwiennno-politiceskij stroj i prawo kijowskiego gosudarstwa*, Moskwa 1949.

(nałóg) ludności zależnej zbiegają się z rentą feudalną, a raczej nie można wtedy mówić o obciążeniach państwowych, lecz przede wszystkim o rencie⁷. Można stąd wyprowadzić wniosek odwrotny, a mianowicie, że jeżeli obok panującego istnieje rozwinięta prywatna własność feudalna, to renta feudalna nie może już zbiegać się z ciężarami prawa książęcego, ale jest pobierana także przez powstałą wielką własność feudalną, przy czym panujący zmuszony jest dokonać podziału obciążeń, które dawniej szły na jego rzecz, określając z jednej strony rentę feudalną, która ma iść z jego domen, a z drugiej strony obciążenia publiczne od całej wiejskiej ludności zależnej.

W ostatnim, najobszerniejszym rozdziale, omawiającym działalność gospodarczą cystersów, autorka domyśla się istnienia przypisańców w dobrach klasztornych i stwierdza istnienie ludzi wolnych. Nie trudno to zresztą stwierdzić, gdy czyta się o podaczy w odnośnych dokumentach. Szkoda jednak, że właściwie całe zagadnienie uzależniania tych kategorii ludności, polityki gospodarczej cystersów w stosunku do nich, jest prawie zupełnie pominięte w pracy, nazywającej się przecież monografią. Jeżeli uzasadnione jest umieszczenie dokładnego rysu fizjograficznego terenu, to tym bardziej należałoby się zająć ludnością tych ziem, nie ograniczając się do wyliczania wsi i podania mapek obrazujących ich rozmieszczenie, choćby nawet z punktu właściwego opracowania zagadnienia *servitia*. Jest to tym bardziej potrzebne, gdy weźmie się pod uwagę, że cystersi w Kołbaczu, jak pisze autorka, prowadzili od początku gospodarkę grangiovą, a wczesne pojawienie się pracy pańszczyźnianej w dominiach klasztornych wskazuje na przecenianie roli konwersów w dotychczasowej literaturze przedmiotu.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę pracy, uznać należy, że autorka dowiodła, jaki był rzeczywisty wkład cystersów kołbackich w stosunki społeczno-gospodarcze Pomorza Zachodniego. Wyniki swoich badań autorka zamyka w trzech punktach, we wnioskach na końcu pracy, wykazując, że „opactwo w Kołbaczu powstało w rozwiniętym krajobrazie społecznym ziemi kołbackiej“, że zatem cystersi nie byli tu karczownikami i pionierami osadnictwa, że „nie zapoczątkowali typu wielkiej własności na terytorium, które zamknęli w granicach swego dominium i że „rola postępową wielkiej własności kołbackiej znalazła swój wyraz przede wszystkim w organizacji produkcji rolniczej — także i rzemieślniczej — w podnoszeniu jej na wyższy poziom“.

BOGDAN SOBOL (Warszawa)

BRYGIDA KURBISÓWNA, *Studia nad kroniką Wielkopolską*. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1952. Str. 186.

Badania nad źródłami polskiego średniowiecza rozwinęły się na bardzo znaczną skalę w XIX w. Ożywiony ruch wydawniczy szedł w parze z badaniami źródłoznawczymi, prowadzonymi przez licznych badaczy (A. Bielowski, S. Smolka, M. Perlbach, T. Wojciechowski, W. Kętrzyński i w. inn.). W XX w., w okresie międzywojennym nurt ten osłabł, choć mamy tu do zanotowania interesujące prace P. D a v i d a czy wielkie studium Balzera o Kadłubku. W ostatnich latach ukazały się m. in. prace M. Plezi i J. A d a m u s a, poświęcone kronice Galla.

⁷ Karol Marks, *Kapitał*, t. III, s. 804, wyd. ros.